GŁOS WARSZAWY

Wydawnictwo Polskiej Partii Robotniczej

ROK III. | 27 SIERPNIA 1944 R. | NR. 167

W obliczu rzeczywistości

Od czterech tygodni życie Warszawy skupia się wokół jednego tylko zagadnienia — walki. Rozbujałe w ostatnich szczególnie czasach namiętności polityczne na tematy związane z obliczem przyszłej wyzwolonej Polski ustąpić musiały miejsca wymowie karabinów i granatów. Polityczne spory zbladły w obliczu twardego faktu, iż pierwej zanim będziemy się kłócić jaka ma być Polska — należy ją wywalczyć, trzeba ją wyrwać z krwawej paszczy hitlerowsko - niemieckiego zaborcy.

Jedność, jakiej przykładem jest Walcząca Warszawa, ma swój głęboki sens. Potwierdza ona jeszcze raz słuszność hasła, jakie wysuwaliśmy od początku, że szeroki narodowy front walki z okupantem objąć powinien wszystkie kierunki polityczne i obozy, objąć powinien wszystkich Polaków. Niestety nazbyt często partykularne interesy poszczególnych obozów brały górę nad podstawowym interesem całej Ojczyzny, nazbyt często wysiłek poszczególnych grup szedł w kierunku wznoszenia wewnętrznych barier, dzielenia sił, które należało zjednoczyć.

Dlaczego tak było — odpowiedź jest prosta. Dlatego, że tylko nieznaczna część sił społecznych użyta była właściwie — do walki z okupantem. Olbrzymia większość zorganizowanych w podziemiach sił używana była do politycznych rozgrywek, stanowiła odwody dalekosiężnych planów politycznych.

Wszak do ostatniej chwili aktywnie walczące oddziały partyzanckie stanowiły znikomy odsetek tego, czym Polska rozporządzała. Zrozumiałe, że dla tej reszty należało znaleźć jakieś zajęcie — tym zajęciem było budowanie „frontu wewnętrznego".

Historia pokazała, że zetknięcie się twarzą w twarz z niemieckim wrogiem, przejście od deklamacji do walki obaliło z miejsca sztucznie wzniesione przegrody, rozwiało wyhodowane przesądy.

Na barykadach stanęli żołnierze AK, AL czy PAL zgodnym, bohaterskim wysiłkiem odpierali wściekłe ataki wroga, na tej samej barykadzie przelewali krew, składali w ofierze swe życie. Czyż wobec groźby zagłady ze strony niemieckich morderców, wobec wielkości wspólnego zadania, stojącego przed całym Narodem, mogły ostać się nastroje wzajemnej niechęci czy wrogości?

Z perspektywy czterech tygodni warszawskiego powstania stwierdzić trzeba, iż prasa podziemna wielu obozów świadomie pomniejszała niemieckie niebezpieczeństwo, świadomie fałszowała rzeczywistość, twierdząc, iż wróg nasz został już właściwie pokonany, podsuwając zarazem, iż główną uwagę należy zwrócić na wschód. Tym czasem krwawe dzieje pięcioletniej okupacji, doświadczenia toczącej się obecnie walki mówią, iż podstawowym wrogiem Polski są Niemcy, że pozostaną nim również i po swojej klęsce, której początku jesteśmy świadkami. Przeciwko temu wrogowi naród polski musi zjednoczyć się sam na wewnątrz, musi znaleźć sobie sprzymierzeńców. Od kilku już lat stoimy w obliczu rzeczywistości, która wielkim głosem woła, iż głównym naszym sprzymierzeńcem w naszej obecnej walce i przyszłym zabezpieczeniu się przed nową katastrofą jest Związek Sowiecki. Tego głosu rzeczywistości nie zagłuszy żadne krętactwo polityczne. Każda próba zamknięcia oczu na ten oczywisty fakt pociąga za sobą skutki ujemne dla losów i interesów Narodu Polsk.

Warszawa, jeśli idzie o podstawową masę społeczeństwa stolicy, przestała politykować. Obserwując opinię publiczną można stwierdzić, iż niechętnie przyjmuje ona wszelkie wewnętrzne wycieczki, słusznie widząc w nich osłabienie jednolitego frontu, odciąganie uwagi od głównego zadania, jakim jest pokonanie wroga. Nie znaczy to jednak, aby ustało życie polityczne. Niedostrzeżenie dokonywują się w społeczeństwie głębokie przemiany. Wszystkie propagowane koncepcje polityczne przechodzą życiową próbę. W obliczu twardej rzeczywistości krystalizują się nowe nastroje, — zwycięża świadomość zgodności działania w odbudowie niepodległej, demokratycznej Polski i współdziałania z tymi siłami, które wspólnie z nami włożyły gigantyczny wysiłek w dzieło pokonania Niemiec.

W umysłach całego społeczeństwa stolicy dojrzało już przekonanie, że siłą, która przyniesie nam wyzwolenie jest armia sowiecka, że jedynie przez współdziałanie z nią możemy w pełni wyzyskać nasz bojowy wkład w dzieło wyzwolenia Polski i Europy.

Ziemia dla chłopów

„Polpress" donosi z Lublina, że 15 sierpnia 1944 r. Krajowa Rada Narodowa zatwierdziła rozporządzenie Kom. Wyzw. Narod. w sprawie utworzenia komisyj ziemskich, których zadaniem będzie przeprowadzenie szerokiej reformy rolnej. Ziemie niemieckie, należące do zdrajców narodu oraz majątki o powierzchni ponad 50 ha tworzyć będą t. zw. fundusz ziemi. Ziemie przechodzące do dyspozycji tego funduszu, zostaną rozdzielone między chłopów małorolnych i średniorolnych. Przyczem powierzchnia gospodarstwa nie może być mniejsza od 5 ha. Ziemia obszarnicza będzie przejęta bez odszkodowania, jednak właściciele tych gruntów otrzymają zabezpieczenie życiowe. Ziemia niemców, zdrajców narodu ulega konfiskacie.

Chłopi po uiszczeniu minimalnych opłat, otrzymają grunta na własność.

×

Do sprawy uchwalonej reformy rolnej jeszcze powrócimy. Jednak już teraz należy zaznaczyć olbrzymią doniosłość tej reformy, na którą napróżno czekały masy chłopskie w okresie rządów sanacji.

Zrozumienie dla demokracji istnieje obecnie powszechne,— zwłaszcza po krwawych doświadczeniach hitlerowsko - faszystowskich. Jednak nie do pomyślenia jest demokracja w kraju,— gdzie podstawowa masa Narodu — chłopstwo — bytowało w warunkach skrajnej nędzy i zacofania. Chłop polski musi się czuć gospodarzem we własnym kraju. I dlatego nie może być demokracji bez reformy rolnej.

Komisja pomocy dla walczącej Warszawy

Agencja „Polpress" komunikuje z Lublina, że z inicjatywy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego została powołana specjalna **Komisja Pomocy dla Walczącej Warszawy.**

Komisja, rekrutująca się z przedstawicieli szerokich rzesz społeczeństwa, duchowieństwa, świata kultury i nauki, odbyła swe inauguracyjne posiedzenie w obecności ob. Bieruta, Morawskiego, dr. Krystala oraz prałata Prószyńskiego.

Prace swe komisja rozpoczyna natychmiast.

Na frontach Warszawy

Gmach Wytwórni Papierów Wartościowych odbity

Niemcy atakowali w dniu wczorajszym w dalszym ciągu Stare Miasto przy użyciu artylerii, miotaczy min, granatników i moździerzy. Najcięższe walki toczyły się w rej. ulicy Sapieżyńskiej koło szpitala Jana Bożego. Nieprzyjaciel przystępował tu wielokrotnie do ataku i udało mu się uzyskać pewne lokalne włamania.

Nasz bastion obronny w północnej części Starego Miasta, budynek Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, który przejściowo opanowany został w części przez oddziały nieprzyjaciela, znajduje się napowrót w naszych rękach. Równocześnie podejmowane przez Niemców natarcie na Plac Teatralny oraz ataki na plac Zamkowy, brawurowo odparte przez oddziały AL, miały na celu — jak przypuszcza komunikat Armii Krajowej — odwrócenie uwagi oddziałów polskich od dokonywującego się przemarszu oddziałów niemieckich, cofających się przez most Kierbedzia ze wschodu na zachód.

Nieprzyjaciel ostrzeliwał z „krowy ryczącej" ulice: Sienną, Pańską i okolice Marszałkowskiej. Atak niemców wzdłuż Pańskiej, Wroniej i Prostej, podjęty od strony Towarowej i Krochmalnej, odparto.

Tereny położone w okolicach „Frascati" zostały opanowane przez oddziały AK. W spalonym domu, gdzie mieścił się Café Club, powstało gniazdo polskiego oporu.

W ciągu dnia wczorajszego dał się odczuć ogień nękający npla wzdłuż Poznańskiej, Żulińskiego i Żurawiej. Komunikat dowództwa AK donosi o zaprzysiężeniu żołnierzy sowieckich narodowości kaukaskich, którzy zgłosili się do szeregów AK.

W LUBLINIE

Jak wygląda życie po tamtej stronie frontu na ziemiach polskich? Oto pytanie, które ciekawi wszystkich. Stosunkowo najwięcej wiadomości mamy z Lublina. Są one bardzo cenne, — gdyż można z nich wyciągnąć pewne wnioski natury ogólniejszej, prostują poza tym wiele mylnych pojęć. Faktem najważniejszym, który należy podkreślić, jest masowy, czynny udział całej ludności w odbudowie państwowości polskiej. Demokratyczna platforma, na jakiej stanął Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego sprawiła, że wszystkie odłamy polityczne społeczeństwa polskiego mają tam możność wzięcia udziału w pracy i walce o Nową Polskę.

We władzach miejskich reprezentowane jest Str. Ludowe, P. P. S., P. P. R. i demokraci.

Burmistrzem został działacz PPS-u.

W terenie już od pierwszych dni po zrzuceniu okupacji rozwija żywą działalność Str. Ludowe, organizując masy chłopskie do twórczej pracy w wyzwolonej Ojczyźnie. Dziś właśnie odbywa się w Lublinie wielki zjazd młodzieży chłopskiej pod hasłem walki z hitleryzmem o demokratyczną i niepodległą Polskę ludową.

Wychodzą gazety polskie. Organem PKWN jest pismo „Rzeczpospolita". Redaktorem jednego z pism jest działacz socjalistyczny Jan Dąbrowski.

Miasto przybrało już normalny wygląd. Tylko biało - czerwone sztandary przypominają jeszcze, że tak niedawno nastąpił wielki, radosny przełom. Sklepy są otwarte. Dowóz żywności ze wsi dostateczny. Uruchomiono spółdzielnię spożywców, cementownię, drożdżownię. Miejscowa administracja polska wezwała cechy rzemieślnicze do wznowienia działalności. Rozporządzeniem urzędowym złoty polski — (t. zw. młynarka) został dopuszczony nadal jako prawny środek obiegowy. Jako pomocniczy środek obiegowy dopuszczony został czasowo rubel. Przedsięwzięte zostały środki przeciwko spekulacji.

Sąd apelacyjny i sąd okręgowy w Lublinie oraz sądy grodzkie wznowiły już swoją działalność. Czyni się przygotowania do otwarcia szkół z dniem 1-go września. Niestety, są trudności. Brakuje podręczników, a przede wszystkim nauczycieli, których 80 proc. niemcy wymordowali lub wywieźli. Grupa profesorów zabezpieczyła w porozumieniu z PKWN gmach uniwersytetu, który niemcy używali przedtym jako koszary. Dużo jeszcze trzeba będzie wysiłków, aby podnieść Polskę z nędzy i niedoli, w jaką zepchnął ją okupant aby zagoić wszystkie rany. Wiemy jednak, że wszelkie trudności zostaną przezwyciężone, ponieważ droga, po której kroczy Polska ludowa, jest drogą wolności, szczęścia i dobrobytu.

Oświadczenie KB i RON

LUBLIN, 26. 8. — Komenda Gł. Korp. Bezp. (K. B.), stanowiącego część składową A. K. oraz Rada Obrony Narodowej, reprezentująca 47 organizacji społecznych, uznały Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako przedstawicielstwo Narodu Polskiego i tymczasową władzę państwa. W związku z tym zarówno komenda KB jak i RON ogłosiły deklaracje, wzywające do zespolenia wysiłków, myśli i czynu Polaków w walce o niepodległą, demokratyczną Ojczyznę.

Fakt ten raz jeszcze potwierdza, że wbrew wszelkim sztucznie wznoszonym przegrodom, — zrozumienie konieczności zjednoczenia narodowego toruje sobie drogę w społeczeństwie.

Rumunia zrzuciła jarzmo

MOSKWA, 26. 8. — Na czele nowego rządu rumuńskiego, — który zerwał z Niemcami i stanął u boku Aliantów, znajduje się działacz liberalny, gen. Sanatescu. W skład rządu wchodzą: z ramienia Narodowej Partii Chłopskiej — Maniu, z ramienia partii liberalnej — Bratianu, z partii komunistycznej — Petrascanu oraz z partii socjal - demokratycznej — Petrescu.

Nowy rząd wydał proklamację do ludności, w której wzywa do zjednoczenia wszystkich sił narodu w walce z niemieckim najeźdźcą oraz zapowiada odbudowanie Rumunii demokratycznej, prowadzącej politykę przyjaźni z mocarstwami alianckimi.

Radio z Bukaresztu podało, że w dniu 24 b. m. niemcy zaatakowali stolicę Rumunii, ostrzeliwując ją równocześnie z artylerii i obrzucając bombami lotniczymi. Ataki niemieckie odparto i opanowano okolice Bukaresztu. Zaaresztowana została — znajdująca się w Bukareszcie niemiecka misja wojskowa. Aresztowany został również b. premier Rumunii Antonescu, który napróżno usiłował zbiec i osadzony pod strażą w pałacu królewskim.

Niemcy rzucali w wielu okolicach Rumunii odezwę utworzonego przez siebie quislingowskiego rządu, na którego czele postawili przywódcę organizacji faszystowskiej Żelaznej Gwardii, Hora Sima. Odezwa wzywa do akcji przeciw królewskiej klice spiskowców, „którzy wydali Rumunię bolszewizmowi" i nawołuje do wierności sojusznikowi niemieckiemu.

1918 — 1944

Znany dziennikarz amerykański, Walter Lippman, zamieścił w „New York Times" artykuł, porównujący sytuację Niemiec w r. 1918 z sytuacją w r. 1944.

W r. 1918 walczyły Niemcy na 2 frontach, na zachodzie i we Włoszech. Dodatkowy front bałkański nie posiadał większego znaczenia.

W r. 1944 mają Niemcy przeciw sobie fronty na zachodzie i wschodzie, front we Włoszech i otwierający się potężny front na Bałkanach.

W r. 1918 prowadziły Niemcy całą wojnę niemal wyłącznie własnymi siłami. — W r. 1944 Niemcy, dotąd wspomagane — przez licznych sprzymierzeńców — znalazły się osamotnione, opuszczone przez ostatnich wasali.

W r. 1918 prowadziły Niemcy w wielkich rozmiarach wojnę na morzu. W r. 1944 ponieśli Niemcy na morzu całkowitą i nieodwołalną klęskę. Mocarstwa sprzymierzone są w r. 1944 bez porównania silniejsze, niż w r. 1918; Niemcy — bez porównania słabsze. Mimo to, jeśli dotąd jeszcze prowadzą Niemcy wojnę, wynika to stąd, że w roku 1918 miały Niemcy mężów stanu, którzy w zrozumieniu beznadziejnego położenia Niemiec skapitulowali, by uniknąć dalszego przelew ukrwi, podczas gdy w r. 1944 rządzi Niemcami szaleniec Hitler, który zamierza doprowadzić do całkowitego zniszczenai ludności i kraju niemieckiego.

Ogólną sytuację Niemiec — pisze Lippman — charakteryzują ostatnie wydarzenia w Paryżu. 21 sierpnia niemiecka załoga miasta przyjęła warunki zawieszenia broni, 24 sierpnia, na rozkaz kwatery głównej, na nowo podjęła walkę. Rezultat: wielka ilość ofiar z pośród ludności cywilnej i niemieckiej załogi miasta, niepotrzebny rozlew krwi, duże zniszczenie miasta, a przecież i tak Paryż został oswobodzony, Niemcy musieli bezwarunkowo skapitulować, musieli ponieść klęskę.

Z ostatniej chwili

— Wojska sowieckie osiągnęły linię Dunaju. Wczoraj zajęto twierdzę Ismail, broniącą dostępu do ujścia rzeki. Cały lewy brzeg Dunaju na wschód od Prutu w rękach sowieckich.

— W ciągu dnia wczorajszego wzięto 31 tys. jeńców. Ogółem w ciągu tygodnia ofensywy 104 tysiące. Drugie tyle stracili niemcy w zabitych.

— Nad dolną Sekwaną Anglicy zdobyli dwa nowe przyczółki na prawym brzegu i w okolicach Louviers i Gaillon. Los otoczonych niemców między Lisieux a Rouen stopniowo dopełnia się. Drogę odwrotu przez dolną Sekwanę zamknęła im artyleria i lotnictwo Aliantów bardziej skutecznie, niż nam niemcy przejście przez Krakowskie Przedmieście.

W Paryżu święcono przybycie gen. de Gaulle'a, który wygłosił powitalne przemówienie w ratuszu do ludności oswobodzonej stolicy. Na północny wschód od Paryża czołgi amerykańskie toczą się naprzód. Marsz Amerykanów w kierunku Nancy zwolnił nieco tempo, ze względu na rozpaczliwie wściekły opór niemieckich straży tylnych.

— We Francji południowej osiągnięto granicę włoską. zajmując miasto Briancon.

PRZEGLĄD PRASY

Z kół londyńskich rozeszła się wiadomość, iż rząd Mikołajczyka opracował projekt memorandum, dotyczący stosunków polsko - sowieckich. Projekt ten przesłany został do kraju, który ma wypowiedzieć swą opinię przed wręczeniem go rządowi sowieckiemu. Na ten temat pisze organ CKL „Biuletyn":

„Czy t. zw. „Kraj", t. j. porozumienie t. zw. „grubej czwórki", zawarte poza całą nieoportunistyczną lewicą polską, jest wyrazem polskiej opinii demokratycznej i czy wobec tego może dać podstawy do lojalnego rozstrzygnięcia wobec Polskiej Demokracji, tej najważniejszej dla dalszego bytu niepodległego Państwa Polskiego sprawy? Napewno nie... Zresztą na szukanie dopiero dzisiaj... tej szerokiej podstawy, która byłaby miarodajna dla opinii kraju — już jest zapóźno.

Rząd Mikołajczyka powinien zdobyć się na pełnię cywilnej odwagi i przyjąć na siebie pełnię odpowiedzialności ze wszystkimi konsekwencjami".

Jakby w odpowiedzi na te obawy pisze organ Str. Pracy — „Kurier Stołeczny":

„Znaleźliśmy się w sytuacji przymusowej. Wraz z czerwoną armią, która gromi naszego śmiertelnego wroga z zachodu, idzie do nas obcy duchowo... prąd polityczny, któremu trzeba będzie dać miejsce".

Ale zaraz po tym następuje pytanie:

„Czy tylko aby napewno trzeba?.. Czy wymagają tego od nas nasi adwokaci Anglia i Ameryka?".

Wydaje się, że autorzy tego artykułu myślami tkwią w atmosferze jaką stworzyli sobie przed kilku laty i nie istnieje dla nich ani sytuacja w Europie ani położenie walczącej Warszawy. Ludzie ci napewno nie rozwiążą sprawy stosunków między Polską i Sowietami.

Ten sam „Kurier Stołeczny" w innym miejscu pisze:

„PPR staje wobec czterech stronnictw. Prawdopodobnie trzeba będzie współdziałać. I tu zachodzi pytanie: Jak się to współdziałanie rozwinie i czy nasze cztery stronnictwa potrafią do końca utrzymać wspólny front?".